

Ewa Maciejczyk

Ironia w dramatach sowizdrzalskich przełomu XVI i XVII wieku

Literatura sowizdrzalska była tworzona od końca XVI do drugiej połowy XVII wieku, poza kręgiem literatury oficjalnej, i dlatego funkcjonowała na marginesie polskiego piśmiennictwa doby staropolskiej. Opatrzona swoistym humorem i ironią, była jedyną możliwością buntu jej twórców wobec braku lepszych perspektyw życiowych. Ironia, będąca często gorzkim śmiechem, wyrażała bezsilność sowizdrzalskich pisarzy wobec braku możliwości nie tylko szerszego posłuchu, lecz również poprawy warunków życia. Dołączyły do tego utrudnienia w egzystencji spowodowane wojnami i zarazami, nieuchronnie nadchodzącymi wraz z siedemnastym stuleciem.

Celem tej pracy jest nie tylko wykazanie istnienia ironii w dramatach i dialogach sowizdrzalskich takich jak: *Wyprawa plebańska*, *Albertus z wojny*, *Pater, Magister et Filius*, *Niepospolite ruszenie abo gęsia wojna*, *Szkolna mizeryja*, *Synod klechów podgórskich*, *Komedyja rybałtowska nowa*. Zostanie tu również podjęta próba jej systematyzacji według poszczególnych rodzajów.

Pojęcie ironii¹ początkowo określało mowę i zachowanie Eirona – postaci z wczesnej komedii greckiej. Eiron był „naturalnym” przeciwnikiem pewnego siebie Alazona, który próbował osiągać swe cele podstępem lub poprzez hiperbolizację. Eiron „regularnie triumfował nad onieśmiałającym Alazonem swą pomysłowością, wprawą w symulowaniu swej wiedzy i możliwości”². Ironia sokratejska³ miała zazwyczaj formę zewnętrzną,

¹ Ironia jeszcze w V wieku p.n.e. była w języku potocznym terminem obelżywym oznaczającym tyle co podstęp, oszustwo, kręctwo (zob. W. K. C. Guthrie, *Sokrates*, przeł. K. Łapiński, S. Żuławski, Warszawa 2000, s. 153–154).

² P. Łąguna, *Ironia jako postawa i jako wyraz. Z zagadnień teoretycznych ironii*, Kraków 1984, s. 19.

³ D. S. Muecke pisał o ironii sokratejskiej, że działała ona poprzez „podtrzymywanie „falszywych pozorów” i opierała się na przekonaniu, że czytelnik lub słuchacz był „na tyle

w której była wyrażana. Sposobem wyrazu tej ironii była rozmowa prowadzona przy świadkach. Alazonem była osoba uważająca się za najmądrzejszą w jakiejś dziedzinie – eksperta. Ironia polegała więc na tym, że jej autor, udając podziw dla zasług adwersarza lub prośbę o ewentualne rady, demaskował pozorną wiedzę interlokutora. Celem takiego działania było odkrycie prawdy, w tym prawdy o sobie, oraz dobra moralnego, nie tylko przez samego interlokutora, ale także przez słuchaczy i obserwatorów tego dyskursu. Dla Teofrasta postawa ironisty była „udawaniem niższości w czynach i słowach”. Sam ironista był obłudnikiem, tającym niechęć do ludzi. Arystoteles w *Chmurach* pisał o ironii jako o jednym z rodzajów żartów. Jego zdaniem nie wszystkie rodzaje żartów przystały człowiekowi kulturalnemu:

Kulturalnemu człowiekowi bardziej przystoi ironia niż błazeństwo. Ironizujący żartuje bowiem dla własnej przyjemności, błazen dla cudzej⁴.

Opisując użycie ironii zwracał uwagę na jej ambiwalentny charakter. Ponadto pisał o niej jako o formie podsumowania, polegającej na tym, żeby „mówić coś udając, że się tego nie mówi, lub mówić o jakiejś rzeczy używając przeciwstawnych do niej nazw”. Więcej miejsca poświęcił ironii w *Etyce nikomachejskiej*, gdzie wprost nazwał ją „udaną skromnością”⁵.

Marcus Tullius Cicerero sokratejską „udawaną skromność” przekształcił w technikę autodeprecjacji⁶ charakteryzując ironię retoryczną w następujących słowach: „ironia, kiedy mówi się co innego, a co innego daje do zrozumienia”⁷. Figura ta szczególnie trafiała do odbiorcy i była „niezwykle miła, kiedy mówca porzucał ostry ton na rzecz zwyczajnej rozmowy”⁸.

Według Kwintyliana ironia objawiała się poprzez sposób przekazywania komunikatu, naturę jego tematu i charakter osoby mówiącej. Jeżeli

zorientowany w prawdziwej sytuacji, by mógł temu fałszerstwu zaprzeczyć w myślach bądź głośno przez pełne nacisku twierdzenie przeciwne”. Właśnie to „twierdzenie przeciwne wygłoszone z należyтым przekonaniem” wyrażało „prawdziwą myśl ironisty” (zob. D. S. Muecke, *Ironia: podstawowe klasyfikacje*, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 1, s. 252).

⁴ Arystoteles, *Retoryka*, [w:] Arystoteles, *Retoryka. Retoryka dla Aleksandra. Poetyka*, przeł. i oprac. H. Podbielski, Warszawa 2008, s. 219.

⁵ Tegoż, *Etyka nikomachejska*, [w:] *Dzieła wszystkie*, t. V, tłum. K. Leśniak, Warszawa 2001, s. 14–17.

⁶ Zob. C. Wodziński, *Nic po ironii. Metafizyka, ironika, sofistyka*, [w:] *Powaga ironii*, red. A. Doda, Toruń 2004, s. 32.

⁷ M. T. Cicero, *O mówcy*, [w:] *Rzymska krytyka i teoria literatury*, wybór i oprac. S. Stabryła, Wrocław 1983, s. 184.

⁸ Tamże.

jakikolwiek z tych trzech elementów nie zgadzał się z treścią wypowiedzi, wówczas intencja mówiącego różniła się od tej sugerowanej treścią komunikatu⁹.

Lukasz Górnicki, w 1566 roku, w *Dworzaniu polskim* rozważał funkcję ironię w literaturze uznając ją za formę żartu słownego używanego w towarzystwie i opisał ją jako rozbieżność między intencją słów a wypowiedzią rozmówcy. Nazwał to wówczas „zatrefnowaniem” – „kiedy owo człowiek iną powie, a iną rozumie”¹⁰.

Ironia, barwnie przejawiająca się w dramatach sowizdrzalskich, miała charakter gry między nadawcą a odbiorcą komunikatu. W dramatach¹¹ i dialogach, tworzonych przez rybałtów i sowizdrzałów występowała w sposób wyjątkowo klarowny, dzięki obecności kilku, a przynajmniej dwóch, interlokutorów. Gdy w *Wyprawie plebańskiej* Pleban, mający uzbroić Alberta na wojnę przeciwko Turcji, wypowiadał słowa: „Barzo to ja wiem, co tobie na wojnę potrzeba/ Rychlej bym ci powiedział, co około nieba”¹² czytelnik mógł odbierać sprzeczny komunikat, niezgodny z dotychczasowym sensem utworu. Dlatego odbiorca został zaproszony przez nadawcę do gry, którą właśnie można było określić jako ironię. Doskonale świadczyło to o związku ironii z wieloznacznością słowa i możliwością wykorzystywania wieku poziomów wypowiedzi, jakimi mogły być syntagma lub zdanie.

W powyższym cytacie Pleban użył autoironii, której ostrze nie było wymierzone w niego samego, lecz w twórców postanowienia o konieczności wyprawienia co najmniej jednego żołnierza z dóbr duchownych. Wobec tego ironia wyrażała krytykę polityki nie tylko duchowieństwa, lecz również szlachty, gdyż to właśnie duchowni byli nieprzygotowani merytorycznie do prawidłowego uzbrojenia żołnierza. Ironia przyjęła

⁹ Zob. M. F. Kwintylian, *Kształcenie mówcy*, tłum. M. Brożek, Warszawa 2002, VIII, VI, s. 54.

¹⁰ Ł. Górnicki, *Dworzanin Polski*, [w:] tegoż, *Pisma*, oprac. R. Pollak, t. I, Warszawa 1961, s. 239.

¹¹ W Rzeczypospolitej w XVII wieku nie istniała scena narodowa i, poza dramatem rybałtowskim, nie powstało wiele utworów rodzimej sztuki dramatycznej. Według Stanisława Windakiewicza to właśnie komedia dell'arte najbardziej odpowiadała polskim intermediom ludowym, chociaż była staranniej stworzona. Najdawniejsze polskie komedie dell'arte pochodziły z 1611 roku, lecz trupa włoska przybyła dopiero 1634 roku na dwór Władysława IV. Jej repertuar zawierał proste farsy, obfitujące w paradoksy, przebieranki, pomyłki, intrygi, charakteryzowała ją również [...] komiczna i na pół błaznowata gra aktorów, trafna charakterystyka danej sytuacji, mimika [...] i język ożywiony, dowcipny, a nawet gwarowy (S. Windakiewicz, *Teatr polski przed powstaniem sceny narodowej*, Kraków 1921, s. 37).

¹² *Wyprawa plebańska*, [w:] *Antologia literatury sowizdrzalskiej*, oprac. S. Grzeszczuk, Kraków 1966, s. 10.

tutaj formę obusiecznej broni¹³, skierowanej nie tylko przeciwko Plebanowi, jako przedstawicielowi duchowieństwa, ale też przeciw szlachcie, czyli autorom tego dekretu sejmowego. Ironia nie miała jednak charakteru humorystycznego i jej celem nie było wywołanie efektu komicznego. Wykazywała natomiast odcień satyryczny, więc nie stanowiła żartu, a bardziej gorzką kpinę lub wyszydzenie. Ponadto ironia miała tutaj kształt sokratejski i samouwłaczający, jak nazwał to zjawisko Muecke. Autor przyjmował w niej postać prostaczka lub (w przypadku Plebana) osoby łatwowiernej. Jednakże w komunikacie nie była widoczna sprzeczność *sensu stricto*, wobec czego ironia pozostawała ukryta. Była możliwa do odczytania tylko w przypadku, gdy odbiorca lub obserwator ironii znalazł ówczesne tło polityczne. Duchowny ukazany był tutaj nie jako skąpiec, lecz przede wszystkim jako osoba biedna, bez środków finansowych i wiedzy niezbędnych do wyprawienia na wojnę Albertusa. Dlatego ostrze ironii wymierzone było nie tyle bezpośrednio w Plebana, co w postanowieniu zjazdu w Łęczycy z 20 września 1589 roku¹⁴.

Inne ujęcie ironii występowało w *Szkolnej mizeryi*, w której na pytanie Kantora, czy przyjaciel Klechy, Albertus, do którego udali się oni w celu szukania pomocy przed złym traktowaniem ich przez Plebana, umiał strzelać, Klecha odpowiedział:

Trafi dobrze kulą w płot, ba i przez dach strzeli,
Powietrze bardzo dobrze strzelaniem rozdzieli¹⁵.

Ironia powstała tutaj wskutek zestawienia z sobą dwóch przeczących sobie treści komunikatu. To właśnie było „sygnałem” dla odbiorcy, że w wypowiedzi do niego kierowanej występowała ironia, która była ponadto jawna i udramatyzowana. Ironia przyjmowała tutaj charakter pośredni, gdyż jako drwina nie była kierowana bezpośrednio do bohatera, który, nie potrafiąc strzelać stał się obiektem kpiny, lecz do znajomych Klechy, którzy tym samym stawali się świadkami ironii. Ironia miała tutaj formę naśmiania, wyszydzenia, była nośnikiem komizmu.

Podobnie w *Synodzie klechów podgórskich* można było dostrzec ironiczny charakter pozorowanej pochwały Plebana, wygłoszonej na początku synodu przez jednego z braci do wszystkich zebranych:

¹³ O ironii jako o „mieczu obosiecznym” pisał Piotr Graczyk (zob. tegoż, *Ironia i kicz jako pojęcia polityczne (próba transcendentnej bufonady)*, [w:] *Powaga ironii*, red. A. Doda, Toruń 2004, s. 108).

¹⁴ Zob. S. Grzeszczuk, *Nobilitacja Albertusa. Z pogranicza historii i folkloru*, [w:] *Studia staropolskie*, t. 34, red. C. Hernas, Wrocław 1971, s. 43.

¹⁵ *Szkolna mizeryja*, [w:] *Antologia...*, w. 283–286, s. 132.

Anoż piękna uczciwość księdzu plebanowi,
 Że się aże obiesić przyszło rektorowi¹⁶.

Podobne znaczenie miały podziękowania autora *Synodu...*, które wygłosił w konkluzji:

Dziękuję wam, prałaci, za dobre chowanie,
 Aże mi drży wątrobą, kiedy wspomnę na nie¹⁷.

Ironia oparta była tutaj na zjawisku podwójności¹⁸, które tworzyło dystans między podmiotem wypowiedzi i samą wypowiedzią. Mówiący unikał odpowiedzialności za własne słowa. Jego wypowiedź stawała się pseudo wypowiedzią, według zasady, że istotą ironii była wewnętrzna sprzeczność między znaczeniem słów czy intencją zawartą w ich kontekście. Co więcej, dzięki barwnemu przedstawieniu tych dwóch sytuacji ironia miała charakter udratyzowany i jawny, czego efektem była wewnętrzna sprzeczność między dwoma elementami, z których te komunikaty są złożone. Beletryzacja, najlepiej dostrzegalna szczególnie w *Synodzie klechów podgórskich*, została tutaj również nośnikiem komizmu, który przyjmował postać nie tylko żartu lub drwiny, lecz przede wszystkim gorzkiego szyderstwa.

Ironiczny charakter dialogu wytwarzał się często poprzez kontrast między interlokutorami, bowiem jeden ze współrozmówców nie był przygotowany na ironię adwersarza. Dlatego ironia była środkiem zaskakującym przeciwnika, mogła mieć charakter werbalnej broni wymierzonej przeciwko współrozmówcy. Taka sytuacja występowała w dramatach rybałtowskich: w *Wyprawie plebańskiej*, *Albertusie z wojny*, czy *Szkolnej mizeryi*. Można było w nich zaobserwować praktyczne zastosowanie ironii retorycznej, wcześniej używanej przez Cyncerona czy Sokratesa, zwanej metodą elenktyczną¹⁹.

Dialogi w komediach rybałtowskich oparte były często na metodzie dopowiedzenia, polegającej na tym, że następująca sentencja ironiczna,

¹⁶ *Synod klechów podgórskich*, [w:] *Antologia...*, w. 224–225, s. 193.

¹⁷ Tamże, w. 740–741, s. 227.

¹⁸ Zjawisko podwójności polegało na tym, że sformułowanie służyły innej intencji, niż można byłoby z pozoru przypuszczać (zob. A. Doda, *Ironia przeciw erozji wyobraźni*, [w:] *Powaga ironii*, red. tejże, Toruń 2004, s. 89).

¹⁹ Metoda elenktyczna (z gr. *elenktikós* „zbijający, badawczy” od *elenktós* „badanie, argument” z *elénchein* „zawstydząć, badać, zbijać”) polegała na zbijaniu argumentów przeciwnika poprzez doprowadzenie do sprzeczności w jego słowach i tym samym obrony własnych racji. Punktem wyjścia w tej metodzie jest założenie, że przeciwnik nie ma racji. (zob. W. Szturc, *Ironia jako energia rozstrzygnięć etycznych*, [w:] *Powaga...*, s. 49).

utrzymana w konwencji poważnej, stanowiła puentę dla poprzedzającej, więc tym samym odwracała jej właściwy sens. Mogło też wystąpić ironiczne dopowiedzenie, tzw. *beffa*, czyli „nabranie”, mające kształt gry²⁰ słownej, zawierającej ukrytą intencję. Taki rodzaj ironicznego dopowiedzenia można było odnaleźć w *Albertusie z wojny*, w którym Alberus powitawszy Księdza na sposób dworski („Waszmości moja służba”²¹), na pytanie duchownego: „A Pan Bóg gdzie Alberte?” odpowiedział „Któż nie wie, że w niebie!”²². Widać było tutaj doskonale przewrotność odpowiedzi oraz jej komiczny charakter. Albertus udawał, że nie domyślał się intencji współrozmówcy i tym samym ośmieszał go. Jednakże tutaj również wypowiedź Księdza miała charakter ironiczny, gdyż pod pozorem pytania żądał odpowiedniego zachowania ze strony klechy. Tym samym jego wypowiedź i intencja różniły się od siebie.

Ironia w dialogu była często sokratejskim zestawieniem symulacji („niesłusznej dumy”) z dysymulacją („udawaną naiwnością”)²³, gdy jeden z interlokutorów udawał, że posiadał większą wiedzę niż w rzeczywistości, że był ironistą, a drugi, że nie dostrzegał ukrytego sensu ironicznego, czyli, że ironistą nie był²⁴.

Podobny dysonans między treścią komunikatu a intencją jego nadawcy można było zaobserwować we fragmencie, w którym Albertus opowiadał o ukradzonej, a przez to zdobyczej, kurze. Ksiądz mu mówił: „A ono gdzie: „Drugiemu nie czyń, coć niemilo?”, na co mu Albertus odpowiedział: „Gdyby mi to niemilo, nie czyniłbym tego”²⁵. Tutaj również wypowiedź Księdza przyjęła formę pytania o charakterze ironicznym, w którym została ukryta dezaprobata postępowania klechy. Tym samym posiadała podwójną konstrukcję odpowiadającą antycznemu ujęciu Cycerona, opisanemu w *Dworzaninie polskim*, Łukasza Górnickiego lub też krótkiej definicji stworzonej przez Mączyńskiego²⁶. Jednakże celem nie było tutaj „naśmianie”, lecz pouczenie i wyrażenie dezaprobaty.

²⁰ O ironii jako o grze pisał Piotr Łaguna w swoim dziele *Ironia jako postawa i jako wyraz*: „Można „grać w ironię” i „grać ironią”. Tym samym można było grać ironią jako przedmiotem gry i ironią jako narzędziem. Gra w ironię prowadziła do strategii konwersacyjnej: osoby dialogujące umawiały się co do charakteru dialogu a tematem rozmowy stawała się reguła. Instrumentalne potraktowanie ironii prowadziło do pozornego dialogu kontrowersyjnego, w którym pojawiały się dwa tematy: rzekomy temat dyskusji i sposób ukrycia własnego sądu” (P. Łaguna, dz. cyt., s. 36).

²¹ *Albertus z wojny*, [w:] *Antologia...*, w. 24, s. 39.

²² Tamże, w. 31–32, s. 40.

²³ Zob. W. Szturc, *Osiem szkiców o ironii*, Kraków 1994, s. 64.

²⁴ Zob. tamże.

²⁵ *Albertus z wojny*, w. 365–366, s. 58.

²⁶ Jedno z pierwszych ujęć słownikowych pojęcia ironii zostało stworzone przez Jana Mączyńskiego w jego dziele – *Lexicon Latino – Polonorum*²⁶ z 1564 roku, w którym ironia

Z drugiej strony, Albertus doskonale odczytując intencje Księdza przyjmował pozę sztucznej naiwności i udawał, że nie odkrył ironii. Wobec czego odpowiedział komizmem na wypowiedź utrzymaną w tonie powagi, tym samym zbuntował się wobec kierowanej ku niemu ironii i bronił się nie tyle pozą prostaczka, co drwiną i śmiechem. Tym samym Albertus nie tylko pokazał Księdzu, że nie podejmował gry ironią i w ironię, ale też ukazał, że pomimo wyższości oraz poczucia władzy, jaką dawała ona interlokutorowi, współrozmówca mógł się nie tylko bronić, ale nawet wygrywać słowne pojedynki. Podczas tej gry często takie elementy jak czas i miejsce akcji stawały się jedynie tłem i kontekstem do zrozumienia ironii.

Albertus już wcześniej przyjmował pozę udanej naiwności, bo jeszcze w *Wyprawie plebańskiej*, mówiąc o pieniądzach na drogę, zapytał Plebana: „Abo też koń nie jada, że go nie wspomnicie?”²⁷, tym samym w pytaniu retorycznym ukrył intencje uzyskania, od księdza, środków finansowych na podróż.

Taki rodzaj ironii występował w *Alberusie z wojny*, w którym Książd zauważywszy, że koń Albertusa miał obcięty ogon, zapytał:

A ogon kędy podział, czy sie tak urodził?²⁸

A następnie dalej, gdy Albertus opowiadał o zregenerowaniu sił, dzięki poczęstunkowi gospodyni, po wcześniejszym upadku z konia, Książd zadał pytanie:

Któż to widział, żeby kluski dobre dla urazu!²⁹

Dalej zaś dowiadując się o wyprawach łupieżczych Albertusa, Książd ponownie sformułował pytanie:

A też nie wiem, gdzie prawo nadane macie

Za którym szkody ludziem ubogim działacie³⁰.

w znaczeniu *ironeia Latine irrisio* została wytłumaczona jako [...] *naśmianie; opaczna rzecz*, gdy co innego mówiliśmy, a co innego rozumieliśmy (J. Mączyński, *Lexicon latino-polonorum*, Köln–Wien 1973, s. 348).

²⁷ *Wyprawa plebańska*, w. 451, s. 34.

²⁸ *Albertus z wojny*, w. 41, s. 40.

²⁹ Tamże, w. 280, s. 52.

³⁰ Tamże, w. 474–475, s. 64.

Również we fragmencie, w którym Albertus opowiadał o porażkach w bitwach między wojskami polskimi a tureckimi, Książdz zapytał go:

Cóż, czyli też tak rękę, jak drudzy nie mają
 Że na nieprzyjaciela słabo nacierają?³¹

Ten sam rodzaj ironii występował też w *Komedii rybałtowskiej nowej* we fragmencie, w którym Konfederat odpowiedział Magistrowi na jego wywód etyczny potępiający odbieranie stacji przez żołnierzy:

Nie wiem, czemu cię posłem na sejm nie obrano.
 Albo dla ciebie takiej cnoty nie wiedziano,
 Żebyś Rzeczpospolitą ty sam miał ratować?³²

Również w *Szkolnej mizeryi*, na słowa Klechy: „Pewnie nie wiesz zgoła/ Onej starej łaciny, której uczy szkoła./ Patrz: Magistrum metue!”³³ Kantor odpowiedział prostym ironicznym pytaniem, będącym przywołaniem poprzedniej wypowiedzi, wymierzonym w zarozumiałego współrozmówcę: „Ażaś ty mistrz bracie?”³⁴.

Ironia przyjęła tutaj kształt pytania retorycznego wymierzonego w adresata lub podmiot dyskusji. Podobny rodzaj ironii występował w dialogu *Pater, Magister et Filius*, gdzie na słowa ojca, który chciał posłać syna na nauki, by mistrz z niego „urobił człowieka dobrego”, syn, o znaczącym imieniu Albertus, odpowiedział: „Aboś mię ty, nanuśku, nie dorobił czego? Wzdyc ja mam ręce, nogi”³⁵. Ironia przyjęła tutaj kształt sokratejskiej autokreacji, pozy, której celem było odkrycie prawdziwej intencji rozmówcy i zdjęcie z jego twarzy maski. Ironia była świadomym środkiem wyrazu jednostki. Nie tylko stawiała zawsze ironistę w pozycji nadrzędnej wobec nie tylko interlokutora lub odbiorcy komunikatu, ale również wyodrębniała ironistę z grupy, w której on się znajdował, ponieważ ironista pozostawał zawsze poza ogółem społeczeństwa³⁶, wybierając

³¹ Tamże, w. 708–709, s. 76.

³² *Albertus z wojny*, w. 131–133, s. 97.

³³ *Magistrum metue* (z łac.) oznacza „bój się nauczyciela”, chociaż słowo „magister” posiada znaczenie paralelne, gdyż jest nie tylko określeniem nauczyciela, ale też pozostaje nazwą stopnia naukowego.

³⁴ *Szkolna mizeryja*, w. 39, s. 120.

³⁵ *Intermedium: Pater, Magister et Filius*, [w:] *Antologia literatury sowiżrzalskiej XVI i XVII wieku*, w. 5–9, s. 160–162.

³⁶ Z kolei, w romantycznym światopoglądzie ważne było dążenie, poza poznaniem jednostki, do zbadania prawdy absolutnej, czyli zrozumienia i doświadczenia zasadniczych

sobie w ten sposób los samotnika-demaskatora. Wobec tego sowizdrzałowie, mimo że pozornie należą do cechu wesółków, poprzez ironię wychodzili poza jego ramy.

Pośrednią intencją ironisty było rozbijanie dyskursu³⁷, czego celem było przeciwdziałanie „opresywności języka”³⁸. Język, będąc systemem, narzucał często stereotyp – formę. Wobec tego ironia, która łamała konwencje językowe, była często buntem przeciwko formie, i to buntem poszukującym wolności poza systemem. Ironia rozbijając narrację, powodowała pojawienie się kilku planów komunikatu, ironicznie względem siebie położonych³⁹.

Jednakże ironia nie była funkcją dyskursu, była funkcją narracji, strukturą mogącą zwiększać dystans ironisty do interlokutora. Ironista mógł się oddalić za pomocą ironii, a następnie ponownie się przybliżyć. I tutaj właśnie poprzez pozę prostaczka wpisaną nie tylko w odpowiedzi, ale też w pytania wypowiedziane tak przez Albertusa, jak i Księdza czy Konfederata, każdy z tych bohaterów, jako przeciwnik swego adwersarza, a nawet autor utworu, dzięki ironii zwiększał dystans do siebie. Wskutek tego, przyjmował postać analityka w dialogu, ponieważ stawał się „lustrem” dla interlokutora. Za pomocą prostych, niemalże majeutycznych⁴⁰ pytań odkrywał swoją pozorną niewiedzę, której celem była demaskacja adwersarza. Jednakże w *Wyprawie plebańskiej*, jak i w *Albertusie z wojny* czy w *Komedii rybałtowskiej* nowej role ironiczne nie tylko nie były jednoznacznie podzielone na sokratejskiego eirona i alazona, ale zmieniały swoje położenie w zależności od tematu i kontekstu rozmowy.

elementów egzystencji. Pośrednikiem w tym procesie był artysta, czyli „ja” twórcze (jednostka). Pojęcie ironisty jako jednostki odrębnej od społeczeństwa stworzył F. Schlegel (zob. P. Łaguna, *Ironia jako postawa i jako wyraz (z zagadnień teoretycznych ironii)*, Kraków 1984, s. 31).

³⁷ Paul de Man nazywał ironię „permanentną parabazą alegorii tropów”, tym samym wskazując na erozyjny charakter ironii, ponieważ zrywała ona czytelny kształt wypowiedzianej narracji. Parabaza była tutaj nie tylko „przejściem”, ale przede wszystkim „przerwaniem jakiegoś dyskursu poprzez zmianę jego retorycznego rejestru”. Parabaza w komedii staroatycznej stanowiła apostrofę kierowaną do publiczności i zazwyczaj miała charakter wstawki satyryczno-politycznej. O rozbijaniu narracji przez ironię pisał też Włodzimierz Szturc (zob. W. Szturc, *Osiem szkiców...*, s. 41).

³⁸ A. Doda, *Ironia przeciw erozji wyobraźni*, s. 83.

³⁹ Włodzimierz Szturc nazywał to „interlacją” (*interlacement*), który to termin wprowadzony został przez D. H. Green’a (*The irony in Medieval Romance*) i nadal funkcjonuje w badaniach nad ironią i narracją w romansach hellenistycznych i średniowiecznych (zob. W. Szturc, *Osiem szkiców...*, s. 41).

⁴⁰ Metoda majeutyczna polegała na manipulowaniu rozmową i umiejętnie zadawanie pytań w taki sposób, żeby adwersarz był przekonany, że sam doszedł do właściwych wniosków. Sokrates osiągał taki efekt udając postawę niższości wobec interlokutora. Dla Sokratesa głównym celem prowadzenia takiego dialogu było odkrycie „prawdy moralnej”.

Sowizdrzałowie poprzez użycie ironii, czyli między słowami, opisywali i krytykowali nie tylko politykę szlachty, króla czy duchowieństwa, lecz również warunki życia w Rzeczypospolitej. Przykład takiej dezaprobaty można było odnaleźć w *Synodzie klechów podgórskich*, we fragmencie, w którym autor w słowach przedstawiających politykę kleru („Kiedy kościoły w Polsce budowano,/ Przy nich kapłanom grunty nadawano,/ Iżeby Boga chwalili w dostatku”) użył ironii w celu podkreślenia swojego krytycznego zdania: „Tylko się tego na samym ostatku/ Nie domyślili, że też było trzeba/ Kościelnym sługom, dla żywności, chleba”⁴¹. Właśnie forma „nie domyślili” przejęła tutaj ciężar ironii. Autor, jako prostaczek, pozornie uważał, że duchowni mogli „nie domyślić się” potrzeb sług kościelnych, gdy fundowali nowe kościoły. Tak naprawdę w sformułowaniu tym zawarta była ciężka i gorzka ironia wymierzona nie tylko przeciwko fundatorom tych budynków, ale w sposób pośredni również wobec kleru, który te nowe ziemie otrzymał. Jedni i drudzy ignorowali potrzeby życiowe tych, którzy im służyli.

W tym samym utworze, w konkluzji, autor ponownie użył ironii wobec „prałatów” parafii, z której został wydalony, pisząc:

Temu się jedno nigdy nie mogę wydziwić,

Czym się klesze każecie przy kościele żywić⁴².

Tłumaczył ten ironiczny komunikat w następnych wersach:

Wam sypią do spizarniej, a chleba nie macie

Albo czasem garści krup w szkole pożyczacie⁴³.

Przyjął tutaj pozę prostaczka, który nie wiedział dokładnie, jakie były źródła utrzymania księdza. Tym samym poprzez pozorną autodeprecjację, za pomocą autoironii, autor w masce sowizdrzała, piętnował obłudę i skąpstwo księży. Ironia przyjęła tutaj formę jawną i bezpośrednią, pomimo autorskiej autoironii.

Ironia odautorska pojawiła się również w *Niepospolitym ruszeniu albo gęsiej wojnie*, w którym autor skomentował tytuł, nawiązując do megalomańskich opowieści polskich żołnierzy o własnej odwadze i łatwości, z jaką odstraszaali przeciwników bez konieczności korzystania z oręża, jedynie za pomocą kija:

⁴¹ *Synod klechów podgórskich*, [w:] *Antologia...*, w. 3–8, s. 186.

⁴² Tamże, w. 39, w. 800–801, s. 229.

⁴³ Tamże, w. 802–803, s. 229.

Trudno w Polsce o kij, bo za sześć miesięcy

Wynieśli ich na wojnę do kilku tysięcy.

Turczyn się bardzo lękał, bali się Tatarzy:

Autor puentował ironicznie:

Strasliwać to, gdy Polak kijem w polu patrzy!⁴⁴

Sowizdrzałowie często nazywali siebie błaznami, lecz ironia zawarta w ich utworach nie była błazeństwem *sensu stricto*. Sowizdrzałowie pisząc w większości w pierwszej osobie lub tworząc postaci prostaczków (jak chociażby Albertus), nakładali maski błaznów, którzy w aktach komunikacyjnych przejmowali funkcje eirona, w celu nie tyle dostarczenia rozrywki innym, co dla własnej zabawy. Cechował ich również indywidualizm, którego wyraz dawali w swoich dziełach, mimo że mówili o sobie, że stanowią cech „frantowski” lub jak go nazywali rubaszniej – „pijacki”.

Ironia w utworach sowizdrzałskich była efektem sprzeciwu i buntu tej społeczności wobec rzeczywistości opartej na klasowości feudalnej i ekspansji kultury szlacheckiej. Głos sowizdrzałów był tym tragiczniejszy, im większa była niemożność zmiany rzeczywistości i zasad nią rządzących.

Bibliografia

- Antologia literatury sowizdrzałskiej*, oprac. S. Grzeszczuk, BN I, Kraków 1966.
- Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, [w:] *Dzieła wszystkie*, t. V, przeł. K. Leśniak, PWN, Warszawa 2001.
- Arystoteles, *Retoryka*, [w:] Arystoteles, *Retoryka. Retoryka dla Aleksandra. Poetyka*, przeł. i oprac. H. Podbielski, PWN, Warszawa 2008.
- Cicero Marcus Tullius, *O mówcy*, [w:] *Rzymska krytyka i teoria literatury*, wybór i oprac. S. Stabryła, Ossolineum, Wrocław 1983.
- Doda Agnieszka, *Ironia przeciw erozji wyobraźni*, [w:] *Powaga ironii*, red. A. Doda, Adam Marszałek, Toruń 2004.
- Górnicki Łukasz, *Dworzanin Polski*, [w:] Ł. Górnicki, *Pisma*, oprac. R. Pollak, t. I, PIW, Warszawa 1961.
- Graczyk Piotr, *Ironia i kicz jako pojęcia polityczne (próba transcendentalnej bufonady)*, [w:] *Powaga ironii*, red. A. Doda, Adam Marszałek, Toruń 2004.
- Grzeszczuk Stanisław, *Nobilitacja Albertusa. Z pogranicza historii i folkloru*, [w:] *Studia staropolskie*, t. 34, red. C. Hernas, PAN, Wrocław 1971.

⁴⁴ *Niepospolite ruszenie abo gęsia wojna*, [w:] *Antologia...*, w. 39, s. 175.

- Guthrie William Keith Chambers, *Sokrates*, przeł. K. Łapiński, S. Żuławski, Warszawa 2000.
- Kwintylian Marcus Fabius, *Kształcenie mówcy*, przeł. M. Brożek, BN II, Warszawa 2002.
- Łaguna Piotr, *Ironia jako postawa i jako wyraz (z zagadnień teoretycznych ironii)*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1984.
- Mączyński Jan, *Lexicon latino-polonorum*, Böhlau, Köln–Wien 1973.
- Muecke David Steven, *Ironia: podstawowe klasyfikacje*, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 1.
- Szturc Włodzimierz, *Ironia jako energia rozstrzygnięć etycznych*, [w:] *Powaga ironii*, red. A. Doda, Adam Marszałek, Toruń 2004.
- Szturc Włodzimierz, *Osiem szkiców o ironii*, Universitas, Kraków 1994.
- Windakiewicz Stanisław, *Teatr polski przed powstaniem sceny narodowej*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków 1921.
- Wodziński Cezary, *Nic po ironii. Metafizyka, ironika, sofistyka*, [w:] *Powaga ironii*, red. A. Doda, Adam Marszałek, Toruń 2004.